Nr. 296. Dnia 25 października. Wtorek. Dnia 13 (25) października 1892 r.

PRENUMERATA. Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA. **Reklamy**: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś: Krispina M.
Środa: Lucjana Męcz.
Czwartek: Sabiny Panny.
Piątek: Szymona Apost.

Wschód słońca o godzinie 6-ej minut 27.
Zachód " " 5-ej " 3.
Długość dnia godzin 10 " 36.
Ubyło " " 6 " 8.

Wschód księżyca o godzinie 10 minut 11 r.
Zachód " " 2 " 58 w.
Wysokość wody na Wiśle st. 1 c. 6 (st. 1 c. 6).
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 2°.

Sobota: Narcyza B.
Niedziela: Germana Bisk.
Poniedz.: Wolfanga Bisk.
Wtorek: Wszystkich Św.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/231, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Samomysła, jutro Lutosława.

Zgromadzenia: Półroczna sesja zgromadzenia fryzjerów. (Mieszkanie starszego, Bednarska, 23—5 po południu.)— Półroczna sesja zgromadzenia młynarzy. (Mieszkanie starszego, Wspólna, 21—5 po południu.)—Posiedzenie urzędników biur kanalizacji i wodociągów, którzy zadeklarowali gotowość przystąpienia do tworzącej się w zasadzie i zatwierdzonej już kasy wkładowo-pożyczkowej. (Biuro komitetu, Królewska 11—7 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Pajace" (z udziałem pani Aleksandry Stromfeld-Klamrzyńskiej i p. Achillesa Stelle), oraz „Rycerskość wieśniacza" (z udziałem panny Assunty Lantes); jutro „Syrena" (1-szy akt), oraz „Pajace" (z udziałem pani Aleksandry Stromfeld-Klamrzyńskiej i p. Achillesa Stehle);— Rozmaitości: dziś „Flirt"; jutro „Flirt";— Teatr w ogrodzie Saskim: dziś „Piękna Helena" (występ panny Klementyny Czosnowskiej); jutro „Piękna Helena" (występ panny Klementyny Czosnowskiej). (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 11819 rs. 7 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9-ej rano do 2-ej po południu, wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 3-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W skutku zapytania jednego z kuratorów okręgu naukowego: w jakiej mierze ministerjum oświaty przychodzić będzie z pomocą materjalną średnim zakładom naukowym, pragnącym, otwierać stałe pensjonaty, ministerjum, jak donoszą *Nowosti*, w cyrkularzu rozesłanym do kuratorów okręgów naukowych wyjaśnia: iż na cele powyższe żadnych środków specjalnych nie posiada i że, co najwyżej, przyczynić się tylko może do początkowej reorganizacji pensjonatów. Występując w tej mierze z pierwotną inicjatywą, ministerjum sądziło, iż myśl pożyteczna znajdzie chętne poparcie wśród wszystkich klas społeczeństwa, a zebrany tą drogą fundusz okaże się wystarczającym na pierwotne organizacyjne wydatki, tem więcej, iż płaca pobierana od wychowańców starczyć będzie na dalsze prowadzenie pensjonatów. Dlatego też ministerjum poleca kierownikom zakładów naukowych na cele i korzyści pensjonatów zwracać uwagę opiekunów i rodziców uczącej się młodzieży i tą drogą współdziałać ku urzeczywistnieniu samej myśli.

= Giełdy zbożowe mają być utworzone w wielu większych miastach państwa.

= Ministerjum komunikacji zamierza w przeciągu lat trzech oddać pod zarząd władz miejskich i wiejskich wszystkie drogi szosowe w państwie. Projekt odpowiedni wniesiony będzie jeszcze w ciągu jesieni do rady państwa.

= Roboty publiczne, prowadzone w miejscowościach dotkniętych nieurodzajem, mają być ostatecznie ukończone do 1-go stycznia 1893-go r.

= Prace, prowadzone w sprawie reformy systemu zesłań, zostały wstrzymane. Wykończony w tej mierze projekt nie otrzymał sankcji odpowiedniej.

= Ogłoszono nowe przepisy o wydawaniu ze strony rządu zapomóg na wychowanie synów osób wojskowych, dotyczące nie tylko jenerałów i oficerów, lecz i urzędników zarządów wojskowo-cywilnych. Przepisy zaznaczają kategorycznie, iż zapomogi nie mogą być przyznane osobom, pobierającym więcej nad 2,500 rs. pensji lub 1,250 rs. i mieszkanie rządowe.

= Właściciele krowiarni, których w Warszawie znajduje się około 500, podlegają następującemu według *Gaz. polic.* nadzorowi sanitarnemu: 1) właściciel obory obowiązany jest posiadać książkę do wypisywania w niej uwag przez rewidujące organy służby lekarsko-policyjnej i weterynaryjnej; 2) w celu zachowania ciągłej czystości i usunięcia odoru, skrzynki do nawozu, oraz ściany obór na wysokości dwóch arszynów od dołu należy smarować co trzy miesiące smołą gazową, rynsztoki zaś i ścieki co tydzień, w każdą sobotę.

= Następujące osoby samowolnie przebywające za granicą wzywane są do powrotu pod skutkami wynikającemi z par. 326 i 327: Kazimierz-Ludwik Jóźwiński 39 l., Wacław Kremer 35 l., Karolina z Błędowskich Lubińska 39 l. z synami Janem 17 l., Wincentym 16 l. i córką Bronisławą 15 l.

= Powtórnie ogłoszona licytacja na dostawę 390 sążni kubicznych piasku wiślanego, potrzebnego do budowy basenów osadowych na polu mokotowskiem, dla braku konkurentów, pragnących podjąć się owej dostawy po cenie rs. 9 kop. 74 za sążeń kubiczny, spełzła na niczem. Wskutek tego komitet kanalizacyjny, za pośrednictwem magistratu, zwrócił się z przedstawieniem do władzy wyższej o pozwolenie nabycia sposobem gospodarczym rzeczonej ilości piasku od pp. Potockiego i Zwierzyńskiego rs. 10 za sążeń kubiczny.

= Dla oszacowania gruntów odchodzących na zasadzie planu regulacyjnego z posesyj nr. 1,606, 2,461 i 2,192 pod rozszerzenie ulic: Nowogrodzkiej, Nowolipia i Nizkiej, wyznaczoną została komisja z techników miejskich, do której zaproszono obywateli pp. Leandra Markoniego, Edmunda Diehla i Edwarda Lilpopa.

= P. prezydent miasta zaprosił właściciela domu budowniczego p. Leona Borzęckiego na członka komitetu budowlanego zarządu kanalizacji, a to w miejsce p. Paydly, który przeszedł na posadę głównego sekretarza zarządu kanalizacji.

= Na najbliższem posiedzeniu członków komitetu kanalizacyjnego, które się odbędzie w przyszłym tygodniu, przewodniczyć będzie nowy prezydent jenerał Bibikow.

= Na członka rady opiekuńczej ubogich cyrkułu I-go zaproszony został p. Józef Moszyński.

= Wczoraj na posiedzeniu wydziału wsparcia Towarzystwa dobroczynności pod przewodnictwem prezesa pomienionego wydziału, p. Franciszka Rydzykowskiego, rozpatrywano prośby o udzielenie zasiłków na pomoce naukowe. Po głosowaniu, z zapisu dra Ignacego Orzechowskiego przyznano Edwardowi C., zupełnemu sierocie, rs. 150 i tyleż Henrykowi Sz., dalej z zapisu ś. p. Tekli Rapackiej po rs. 120: Adolfowi M., Edmundowi Li. i Andrzejowi W. Przyznano terminatorowi rymarskiemu, Kazimierzowi S., rs. 30 z zapisu dra Orzechowskiego

---

46

NA FALI.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Dalszy ciąg.)

Pewnego wieczora spotkał na ulicy dziewczynę wesołą, która go brutalnie zaczepiła.

Usunął się, chciał minąć—i stanął.

Naraz roześmiał się. Ha, to była miłość, co nie zdradza — miłość taka, jakiej warta kobieta, i on mieć może.

Roześmiał się raz drugi — szyderczo, cynicznie i odpowiedział na zaczepkę.

Od tego dnia przestał spędzać u siebie wieczory— ocucił się i obudził—odwiedzał knajpę — bawił się, jak drudzy, depcąc ostatnie ideały, szydząc i bawiąc się swą własną poniewierką.

Czuł z każdym dniem, jak tężał, dojrzewał, zapominał dawnych zasad i upodobań.

Sprawiało mu to pewien rodzaj potwornej dumy, przechwalał się tem, pewny, że teraz już nikt wnętrza jego nie przejrzy, pustki i chłodu duszy nie odgadnie.

Wtedy-to pewnego dnia, w niedzielę, wybrali się z kolegą łódką w dół rzeki.

Dwie przyjaciółki strojne, śmiejące, swawolne zabrali z sobą. Wesoła to i hałaśliwa była wycieczka. Dopłynęli do pierwszej oberży — tam spędzili parę godzin na spacerach i pikniku w trawie—i po południu w humorach podnieconych zabrali się do odwrotu.

Mężczyzni wzięli się do wioseł, damy rozsiadły się wygodnie, każda przy swym wybranym, i urozmaicały drogę śpiewem operetkowym i żartami.

Co chwila wybuchały śmiechy i okrzyki.

Nagle odezwał się kolega od steru:

— Józef — tam przed nami jakieś filistry płyną. Oprzyj się dobrze—wyprzedzimy ich. Zdaje mi się, że ktoś znajomy!

Józef silniej wziął wiosla w garście i nie na żarty machać począł.

Damy zachwycały się jego siłą, to go podniecało.

— Aha, to Iwo kogoś spaceruje! — zaśmiał się sternik.—Alež koszlawo idzie.

Józef się obejrzał i nagle žarem rumieńca twarz mu się okryła.

— Swoją Pepi z „pod Snopa" obwozi! — zaśmiał się cynicznie, sam się dziwiąc swej mocy.

— I jakąś drugą jeszcze! — rzekł kolega.

— Cóż chcesz, Pepi jest skromna panienka. Wzięła sobie uprzejmą Ludkę... na godzinę!

— To ich puśćmy przodem!

— Po co! Zgonimy i miniem! Niech się Iwo trochę zasapie! Dalej!

Pochylił się nad wioslami; łódka pomknęła jak ptak. Chłopiec czuł nieznośny niepokój i bicie serca. Wściekły był na siebie za to. Zaczął śpiewać kuplety z operetki.

Dziewczęta zawtórowały mu, śmiejąc się z dwuznacznego tekstu. Kolega się śmiał także.

— Iwo nas puścić nie chce! Oho, jak się stara!— zauważył po chwili.

Józef zęby ścisnął i machał wiosłami. I oto zrównali się z łódką Iwona i chwilę płynęli obok siebie.

Józef uchylił czapki w milczeniu.

Pepi spojrzała nań, potem na resztę towarzystwa i trochę pobladła, odpowiadając na ukłon nieznacznem skinieniem głowy. I rozjechali się. Teraz Józef miał ją przed oczami i patrzył, uśmiechając się drwiąco.

A serce biło mu na trwogę i dojmujący ból, zda się, skręcał duszę.

Czyż już nigdy niczem nie zabije tego kochania!? Pobladłemi wargami śpiewać zaczął:

> To w naszej działo się ustroni,
> Na drzewo chłopiec wdrapał się...

— No, jazda Józef! Cóżeś zmiękł. Ruszaj się! — upominał towarzysz.

Pomknęli dalej i Reni rzekł:

— Szykowna dziewczyna, ta „z pod Snopa!" Kapitalnie zbudowana! Przyjemna być musi!

— Gadasz! Pewnie wiesz! — zaśmiał się tamten.

— Ja? Tam tłok taki, że trudno kolei się doczekać!

— Przecie mieszkałeś u nich!

— To i cóż! Zastałem kogoś i zostawiłem kogoś.

Lżej mu się zrobiło w sercu potem. Odetchnął i pot z czoła otarł. Niedoczekanie, by to kochanie zostało; tak je sponiewiera, jak siebie sponiewierał!

Podniósł oczy. W błękitnej mgle zstępującego wieczora łódka Iwona była już tylko niewyraźnym cieniem. Józef dalej śpiewał:

> I rzuca jabłko wprost z jabłoni,
> W fartuszek dziewczę chwyta je...

Ogólna, hałaśliwa wesołość ogarnęła znowu towarzystwo.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

oraz 20-tu biednym rodzinom wsparcia na wychowanie dzieci w ogólnej kwocie rs. 175, a mianowicie: dwie otrzymały po rs. 6, jedna rs. 7, 10 po rs. 10, dwie po 20 i cztery po rs. 23 kop. 75.

= Wczoraj o godz. 12-ej w południe członkowie zarządu miejskiego zebrali się w sali sesjonalnej magistratu dla pożegnania jenerała Sokratesa Starynkiewicza, opuszczającego stanowisko prezydenta naszego miasta, które w ciągu lat kilkunastu piastował. Jenerał Starynkiewicz przedstawił się zebranym tym razem w stroju cywilnym i dziękował im za rzetelne spełnianie obowiązków, i życzył powodzenia w dalszej służbie.

= Na ostatniem posiedzeniu 5-go wydziału tutejszego sądu okręgowego, dotychczasowy kandydat do posad sądowych, kandydat praw, pan Witold Bogucki, mianowany został pomocnikiem adwokata przysięgłego przy tutejszym sądzie okręgowym.

= Profesor warszawskiego uniwersytetu rz. r. st. Budziłowicz wyjechał do Petersburga. Zarządzający komorą w Sosnowicach rz. r. st. Debil przyjechał do Warszawy. Członek komitetu naukowego ministerjum oświaty, dyrektor szkoły rzemieślniczej Imienia Cesarzewicza Następcy Tronu rz. r. st. Anopow przyjechał z Petersburga.

= Prezes kolei dąbrowskiej i fabryczno-łódzkiej p. Bloch w dniu dzisiejszym wyjechał do Petersburga.

= Z teatru.

* Reisenauer zaproszony został do udziału w koncercie berlińskiego towarzystwa filharmonijnego pod wodzą Hansa Richtera, oraz w koncercie orkiestry opery cesarskiej.

Wskutek tego, jutrzejszy występ znakomitego pianisty w Towarzystwie muzycznem będzie pierwszym w naszem mieście i zarazem ostatnim.

= Ze sztuki.

* Na urządzającą się, staraniem salonu artystycznego spółki artystów na Nowym-Świecie, wystawę szkiców, rysunków i projektów okazy już nadchodzą.

Z uwagi, iż pomieniona wystawa nieodwołalnie zostanie otwartą d. 26-go p. m., pp. artyści proszeni są za naszem pośrednictwem o pośpiech w nadsyłaniu swoich prac.

Z dzieł, jakie ostatnio przybyły do salonu artystycznego notujemy: Feliksa Sypniewskiego trzy płótna: „Panicz i dziewczyna", „Polowanie na dzika" i „Myśliwy"; Franciszka Kostrzewskiego akwarela „Wieczór tańcujący" i Antoniego Grycewicza płaskorzeźba w drzewie „Taniec bachantki".

Z działu sztuki stosowanej: Heleny Eydziatowiczowej—gobelin; Marji Zakrzewskiej—ekrany z malowidłami na materji, i Marji Głowackiej—malowidła na marmurze.

Niebawem na wystawie salonu ujrzymy portret znanego pisarza Stanisława Witkiewicza, pędzla Henryka Piątkowskiego.

Salon artystyczny przez całą zimę otwarty będzie do godz. 7½ wieczorem.

* W salonie Towarzystwa sztuk pięknych została otwartą wystawa obrazów ś. p. Ludwika Wiesiołowskiego.

Przeważną liczbę utworów rodzina przeznacza na sprzedaż.

= Pierwsi.

W dniu onegdajszym wyjechali pierwsi warszawiacy na wystawę do Chicago.

Jest to jedna grupa towarzystwa, złożona z 7-miu osób, której przewodniczy p. Bronisław Kamiński, inżenier, a zarazem właściciel dóbr Gruszewo w gub. grodzieńskiej.

Pan K. zna doskonale stosunki amerykańskie, albowiem dopiero przed trzema laty, po kilkunastoletnim pobycie w Stanach Zjednoczonych, do kraju powrócił.

Turyści wystawowi obrali drogę na Liverpool, a zamierzają przebywać za oceanem do maja r. p.

= Kanalizacja i wodociągi.

Jutro, o godz. 7-ej wieczorem, odbędzie się w biurze zarządu przy ul. Królewskiej pod nr. 41-ym posiedzenie uczestników przyszłej kasy pożyczkowo-wkładowej urzędników wszystkich biur kanalizacyjnych i wodociągowych.

Pierwsze, naznaczone na przeszły wtorek posiedzenie, musiało być z braku dostatecznej liczby członków odwołane, jutrzejsze, bez względu na ilość obecnych, będzie decydujące.

Z przybliżonych obliczeń okazuje się, że kasa w razie jej stanowczego zatwierdzenia liczyć może na dobre powodzenie, obrót bowiem miesięczny śmiało na rs. 500 obrachować można.

Obradom, jak również czynnościom kasy, przewodniczy naczelnik eksploatacji kanałów i wodociągów inż. Adam Koszutski.

W piątek, d. 28-go b. m., o godz. 7½, odbędzie się posiedzenie komitetu budowy kanałów i wodociągów, któremu i tym razem przewodniczyć będzie jenerał artylerji Starynkiewicz.

Na porządku dziennym tej sesji znajdzie się kilka ważnych spraw, pomiędzy któremi odznacza się przedewszystkiem sprawa dostawy cegły dla dalszych robót, budowa kanału na ul. Koszykowej itp.

Komisja, wydelegowana do odbioru kanałów nowo wybudowanych w oddziale pierwszym inż. Sokala, nie złoży komitetowi sprawozdania z powodu, że w czasie grożącej epidemji uznano za niebezpieczne narażać się na wyziewy i stykanie się z odpływami kanałowemi.

= Piechur.

Od soboty bawi w Warszawie p. Kéyron, normandczyk, odbywający podróż pieszą z Paryża do Petersburga.

Pan K. podróżuje w towarzystwie służącego; zwiedza po drodze miejscowości zasługujące na uwagę.

Ostatnie chłody dały się już wytrwałemu piechurowi we znaki.

= Fuszerka szewcka.

Nieraz już zaznaczaliśmy, że rozwinięty dawniej do wysokiego stopnia wywoz warszawskiego obuwia na rynki handlowe środkowych i północnych gubernij Cesarstwa, zmniejszył się w ostatnich czasach, jedynie z powodu fuszerów spekulantów, którzy ten przemysł wzięli w swoje ręce.

Spekulanci bez żadnej znajomości rzemiosła podejmowali się przesyłki znacznych partyj obuwia, pospiesznie a więc niedbale i z lichego materjału zrobionego.

I w tym roku na zamówienie jednego z hurtowników z Moskwy, za pośrednictwem komisanta Bellera, jeden z tutejszych spekulantów wysłał 5,800 par obuwia na jarmark do Niżniego-Nowogrodu.

Rzeczoznawcy na miejscu znaleźli taką fuszerkę, iż ani jednej pary butów nie można było sprzedać, cały więc transport zwrócono.

Odpowiedzialny za towar Beller występuje z procesem, żądając zwrotu pobranego w sumie 6,000 rs. zadatku.

= Kradzieże.

W litografji Eufemji Konderskiej przy ul. Petersburskiej pod № 10-ym ujęto na kradzieży kół od maszyny Bolesława Kowalewskiego. — Przy ul. Nowolipie pod № 18-ym Franciszkowi Gościckiemu skradziono 46 rs. — W przejeździe przez ul. Wołową na Pradze mieszkańcowi Grochowa, Lewkowi Millerowi skradziono z furgonu 110 funtów mięsa. — Zamieszkałemu przy ul. Nowolipie pod № 30-ym Maksymiljanowi Grynszpanowi skradziono garderoby na 100 rs.

= Oszustwo.

Do kelnera restauracji Jana Wildmana zgłosił się niejaki Wiktor Ruszczyński, również b. kelner, z propozycją założenia hotelu i restauracji w Kowlu.

Ruszczyński pokazywał papiery na sumę 5,000 rs., które gotów był na interes spółkowy poświęcić.

Wildman chętnie się zgodził i wraz z Ruszczyńskim pojechał do Kowla, gdzie upatrzono dom odpowiedni na hotel i kontrakt dzierżawy spisano.

Wildman, zostawiwszy Ruszczyńskiemu dalsze urządzanie interesu, powrócił do Warszawy.

Nie otrzymując od trzech tygodni na kilka listów odpowiedzi, pojechał znów do Kowla, gdzie Ruszczyńskiego nie zastał.

Okazało się, iż oszust, wyłudziwszy od Wildmana wszystkie jego oszczędności w sumie 3,400 rs., zniknął bez wieści.

= Z niedozoru.

W dniu wczorajszym Michalina Zajączkowska, utrzymująca pralnię na Woli, wyszła z domu, pozostawiwszy bez dozoru 3-letnią dziewczynkę i młodszego o rok od niej chłopczyka.

Dzieci, bawiąc się zapałkami, zaprószyły ogień.

Sąsiedni lokatorzy, widząc wydobywający się dym, pośpieszyli z ratunkiem.

Pożar niebawem ugaszono.

Chłopczyk lekko się poparzył, życiu zaś dziewczynki, mającej oparzone piersi i szyję, grozi niebezpieczeństwo.

= Z kozła.

Stangret ekwipażu prywatnego Wincenty Kopczewski, powożąc w stanie podchmielonym, spadł z kozła i uderzył głową o kamień.

Kopczewski złamał nogę, a nadto doznał niebezpiecznego wstrząśnięcia mózgu.

= Z okna.

Malarz, Melchjor Szymański, odnawiając okna na 3-ciem piętrze w domu pod № 34-ym przy ul. Długiej, spadł na bruk i uległ ciężkiemu zranieniu głowy.

S. odwieziono do szpitala ewangelickiego.

= Nieszczęśliwy wypadek.

Dzisiejszej nocy, na stacji Praga—Nadwiślańska, podczas odejścia pociągu nr. 2-gi, o godz. 12-ej, przytrafił się nieszczęśliwy wypadek.

Telegrafista tejże stacji, nazwiskiem Trapszo, wskakując do ruszającego pociągu, przez własną nieostrożność dostał się pod koła i poniósł śmierć na miejscu.

= Przejechanie.

Mieszkaniec Pelcowizny Pinkus Mirodsztejn na ul. Miodowej przejechał Agnieszkę Manasiewiczową, zamieszkałą przy ul. Ślepej pod № 12-ym.

M. otrzymała ciężką ranę w nogę.

= W bójce.

Do mieszkania Władysława Marynowicza przy ul. Wołomińskiej pod № 28-ym przyszedł Jan Smokulski i wszczął awanturę, wskutek czego wywiązała się bójka.

W czasie walki Marynowicz został zraniony nożem w nogę.

PRZEDSTAWIENIA KONKURSOWE.

Wczoraj wobec szczelnie zapełnionej doborową publicznością widowni artyści teatru Rozmaitości odegrali sztukę, na konkurs *Kurjera warszawskiego* nadesłaną — p. t. „Flirt".

Komedja ta 4-aktowa zyskała zupełnie dobre powodzenie kasowe: na wczorajsze przedstawienie teatr już od soboty był wykupiony; sprzedano wszystkie miejsca, dzięki czemu dochód kasowy *brutto*, według wykazu dyrekcji, uczynił 630 rs. 65 kop.

Na dzisiejsze przedstawienie sprzedaż biletów również raźno postępuje.

Konkurs zjednał sobie ogólne zainteresowanie, tak, iż następne przedstawienia — nie wątpimy — liczyć mogą na sukces zupełny.

*

W miarę posuwania się naprzód prac komisji konkursowej, redakcja naszego *Kurjera* składała dyrekcji sztuki, do odegrania na scenie zalecone, w następującym porządku chronologicznym: „Nauczycielka", „Flirt", „Szare życie".

Z uwagi jednak na obsadę ról, dyrekcja teatru nie mogła utrzymać tego porządku chronologicznego i, uwzględniając chorobę p. Marcellówny, mającej grać rolę tytułową w „Nauczycielce", zaleciła do wystawienia najpierw „Flirt", później „Szare życie".

„Przedstawienia konkursowe „Flirtu" kończą się w nadchodzący piątek, pierwsze zaś przedstawienie komedji 5-aktowej „Szare życie" naznaczono na d. 7-my listopada.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 26-go października, o godz. 12-ej w południe, w sali licytacyjnej magistratu warszawskiego, odbędzie się licytacja przez opieczętowane deklaracje na trzechletnią dzierżawę, licząc od d. 13-go stycznia r. p., altany w ogrodzie Saskim do sprzedaży wody sodowej i napojów gazowych, oraz lodowni od rs. 649 kop. 69 za altanę i 30 rs. 94 kop. rocznie za lodownię. Do licytacji mogą stawać jedynie aptekarze. Wadjum wynosi 69 rs.

— D. 26-go października, w urzędzie gminnym kolniczańskim, we wsi Białobrzegi, powiatu augustowskiego, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa rządowego z leśnictwa augustowskiego w ilości 143 partyj od rs. 32,942.

— D. 26-go października, w zamku Zagórze pod Kłobuckiem, w powiecie częstochowskim, odbywać się będą licytacje na sprzedaż poręb kolejnych, przeznaczonych na wycięcie w działach: Trzepizury, Blachownia, Wręczyca, Zakrzew, Zagóry, Kocin i Ostrowy.

— D. 26-go października, w urzędzie gminnym myszynieckim, w osadzie Myszyniec, w powiecie ostrołęckim, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa rządowego z leśnictwa ostrołęckiego w ilości 188-iu partyj od rs. 18,591 kop. 10.

— D. 26-go października, o godz. 11-ej przed południem, w sali licytacyjnej magistratu warszawskiego, odbędzie się licytacja przez opieczętowane deklaracje na gruntowną naprawę zabudowania piątego oddziału straży ogniowej na Pradze od sumy kosztorysowej 1,860 rs. 78 kop.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera warszawskiego*.)

Wiedeń, 20-go października.

Największą wdzięczność dla minionej wystawy żywi wiedeński „Mode-Club". Na posiedzeniu swojem stwierdził on, że przemysły z modą mające związek, bardzo wiele na wystawie zarobiły. Są damy tutejsze i przejezdne, które po 10 i 15 tysięcy za letnie dostawy płaciły. Okazy klubowe mody zachęciły amerykanki do sprawiania tutaj wypraw itp. Uchwalono dwie nowości: przed każdym sezonem będą zbierać się sfery interesowane i uchwalać rysunki, kroje, barwy i materje modne, tak, jak się to dzieje w Paryżu. Wiedeń ma się wyemancypować. W środku miasta będzie otwarty obszerny salon, w którym będą grupowane modele wszelkich modnych kostjumów, a nakształt salonu gościnnego na wystawie, będą tam dla publiczności fotele i kanapy, stoły z dziennikami, przybory do pisania i służba pod ręką. Ma to być stałe przez cały rok *rendez-vous* dla eleganckiego świata. Idea jest dobra, zważywszy, że w Wiedniu niema otwartych salonów i ludzie widują się tylko w lokalach publicznych. Ten salon mody, jeżeli będzie dostatecznie obszerny i wygodny, stanie się odrazu miejscem zebrań towarzyskich. Obok ma być bufet i kawiarnia. Czasopismo *Wiener Mode* zostało zamienione na towarzystwo akcyjne. Powstaje i drugie towarzystwo akcyjne publicystyczne z dzienników, które są własnością Laenderbanku.

Obrachunek roczny niemiecko-austrjackiego towarzystwa alpejskiego, po sezonie dokonany, wykazuje: członków 26,687, sekcyj 195, schronisk 139, z nich 46 z gospodarstwami; fundusz kasy wsparcia dla przewodników 20,000 złr.: dla tych ostatnich odbywają się coroczne

kursa instrukcyjne; gospód dla studentów odbywających wędrówki 428; znaczne fundusze idą na budowę schronisk i dróg, oraz na badania naukowe; jest pięć obserwatorjów meteorologicznych i 13 stacyj deszczowych. W ubiegłym sezonie zginęło w Europie turystów 32 w 32-ch partjach, a 10-iu uległo poranieniu. Przyczyną jest lekkomyślność, nieostrożność, puszczanie się bez przewodników, w kilku razach elementarne wypadki—burze, mgły i lawiny śnieżne lub kamieniste.

W towarzystwie artystów „Künstlerhausu" zajmowano się na zebraniu miesięcznem sprawą udziału w wystawie w Chicago. Uznano udział za niezbędny dla polepszenia losu artystów przez zorganizowanie zbytu w Ameryce. Stwierdzono jednak, że zachodzą już wielkie trudności w uzyskaniu polis asekuracyjnych, gdyż wszelkie towarzystwa ubezpieczeń są już zgłoszeniami ponad siły zasypane. Dawniej płacił „Künstlerhaus" polisę 5% od 1,000 złr., teraz żądają angielskie i amerykańskie towarzystwa 3 do 4%, a niemieckie 2½% od sta złr. Interesowani niechaj o tej sprawie pamiętają.

Rozpoczyna się już sezon wykładów. Pierwszy stanął na katedrze kustosz muzeum, słynny Jakub Talke i mówił o sztuce na ulicach i placach. W starożytności zaludniano miasta posągami nawet na cześć dzieci, i powstawały setki arcydzieł. Chrześcijaństwo zrazu sztuce nie sprzyjało, potem w średnich wiekach zagarnął ją kościół dla siebie. Sztuka publiczna była wówczas dwojaka: nieświadoma, która się wytwarzała przez nieregularną budowę miast i ulic, których romantyczna obrazowość dotąd nas cieszy; oraz świadoma, przejawiająca się w małej ornamentyce domów, studni itp., przyczem rękodzieła rozwijać się mogły. Dopiero wczesny renesans wznawia sztukę monumentalną, która się rozszerza w epoce baroku. Powstają pomniki królów i książąt w kostjumach starożytnych, a w zbrojach i perukach. Przedmiotowi temu poświęci prelegent jeszcze jeden wykład.

Zanosi się na bardzo pożądaną hygieniczną reformę. Publiczność ma wszędzie brzydki zwyczaj, że w lokalach publicznych bułki i rożki obmacywa, zanim sobie wybierze. Jest to i nieprzyjemne i niebezpieczne, gdyż tym sposobem mogą zarazki być rozszerzane. Sposób na to jest taki, ażeby tylko na żądanie podawano jedną bułkę, albo też—co właśnie restaurator Brusetti w dzielnicy Rudolfsheim zaprowadził—że bułki i rożki leżą w koszykach owinięte w cienki papier. Sposób ten przyjmie się powszechnie. *A.*

*

Berlin, 23-go października.

W nowym pałacu w Poczdamie odbył się wczoraj chrzest nowonarodzonej księżniczki pruskiej. Dokonano aktu w galerji jaspisowej, przemienionej na kaplicę. Posadzkę marmurową pokryto kosztownemi kobiercami smyrneńskiemi, po stronie południowej ustawiono baldachim z purpurowego aksamitu, pod nim ołtarz, również purpurowym aksamitem pokryty, na którym widniały: Pismo św., krucyfiks, lichtarze i złotem wyszywane antepedjum. Od czasów wielkiego elektora brandenburskiego przechowują na dworze królewskim stół, na którym składają się akty, dotyczące chrztów członków familji królewskiej. Stół ten stał tuż obok baldachimu; na nim ustawiono stare naczynie srebrne pozłacane elektorów brandenburskich, używane do chrztów, i szczerozłote pruskie, będące w użyciu od r. 1831-go. Improwizowana kaplica bogato przybrana była w rośliny egzotyczne. Gdy familja królewska, goście proszeni i dostojnicy państwa byli zebrani, na znak cesarza wniesiono nowonarodzoną księżniczkę do kaplicy. Dziecię spoczywało na poduszce z *drap d'argent* z długim trenem z takiej samej materji; w trenie połyskiwała złotem wyszywana korona, a poniżej imiona wszystkich dzieci pary cesarskiej wraz z datą ich urodzenia. Niemowlę poniesiono do ołtarza, przy którym oczekiwał jeneralny superintendent, dr. Dryauder, w otoczeniu nadwornych pastorów berlińskich i poczdamskich. Półkolem stanęli dokoła ołtarza członkowie rodziny królewskiej i książęta domów panujących. Otrzymała księżniczka na chrzcie imiona: Wiktorja, Luiza, Adelaida, Matylda, Karolina. Z korpusu dyplomatycznego byli obecni: ambasador angielski sir Edward Malet, ambasador hiszpański hr. Banuelos, poseł wirtemberski v. Moser, poseł badeński v. Bauer, ambasador russki hr. Szuwałow wraz z małżonką, poseł meklemburski v. Oertzen, poseł bawarski hr. Lerchenfeld; reprezentowali oni swoich monarchów lub członków rodzin tychże, proszonych na kumów.

Obchodzono też wczoraj 34-tą rocznicę urodzin cesarzowej w zamku poczdamskim. Do pałacu nadeszły całe stosy kwiatów, telegramów i t. d. Miasto przybrało szatę odświętną; na gmachach publicznych i licznych prywatnych pozaciągano chorągwie. Cesarz, z powodu tego wydarzenia, ogłosił amnestję dla mniej więcej 400 osób płci żeńskiej, skazanych na kary więzienne, cesarzowa zaś rozdała kilka orderów Luizy pomiędzy znajome sobie damy.

Po dłuższej przerwie wczoraj po południu znowu otwarto salon artystów berlińskich, urządzony w Architectenhauzie. Sztuka berlińska, jak zawsze, bardzo nędznie jest reprezentowana. Jest tu kilka portretów Lenbacha, kilka lepszych pejzażów Blumego, Palmiego, Vorganga, Schmitzena, i na tem koniec. Na uwagę natomiast zasługuje w przednich salach kolekcja akwarel francuzkich i szkockich, które na czas krótszy po zamknięciu międzynarodowej wystawy akwarelowej w Dreznie, dostały się do sal tutejszego Architectenhauzu. Przy dzisiejszym wśród artystów tutejszych panującym kierunku, wprawdzie na uznanie artyści zagraniczni liczyć nie mogą, chociaż są reprezentowane nazwiska takie, jak Dagnan'a, Bonveret'a, L'Hermite'a, Eugenjusza Carrière'a i Bernard'a.

Tutejsze towarzystwo opieki nad zwierzętami w ubiegły piątek solennie zaprotestowało przeciwko barbarzyńskiemu maltretowaniu koni w czasie wyścigu na dystans, urządzonego pomiędzy Wiedniem a Berlinem.

Ze względu, iż cholera dla Berlina żadnego już nie przedstawia niebezpieczeństwa, kolegjum magistratu na posiedzeniu piątkowem postanowiło oddać dom zdrowia na Moabicie, przemieniony na szpital choleryczny, znowu dawniejszemu przeznaczeniu. W Hamburgu epidemja ustała już prawie kompletnie. Od piątku do soboty zachorowało 10 osób, nie było jednak wypadku śmierci. Natomiast z nad Wisły groźne wciąż nadchodzą wiadomości. Komisarz rządowy na obwód Wisły, Gossler, ogłasza, że w Toruniu niebezpieczeństwo szerzenia się zarazy wzrasta, ponieważ nadejdzie tam niebawem 300 tratew i 3,000 flisaków, przybywających z gubernij dotkniętych epidemją. W Toruniu wszystkich flisaków starannej poddają dezynfekcji. *K.*

*

Paryż, 22-go października.

Na wczorajszem zebraniu rady municypalnej ożywioną dyskusję wywołała postawiona na porządku dziennym kwestja uzdrowotnienia Paryża i jego przedmieść. Zabierali w niej głos znani radzcy: Vaillant i Strauss, obaj domagali się zużytkowywania wód nieczystych na irygację pól, oczyszczenia wody Sekwany i sprowadzenia dostatecznej na potrzeby mieszkańców ilości wody źródlanej; przypominali, że w lipcu dokonywane badania kolektora Clichy wykazały tam obecność 50 miljonów bakteryj w centymetrze sześciennym, a ponieważ do Sekwany wpływa codziennie 250,000 metrów sześciennych nieczystości, niepodobna więc przypuszczać, aby woda Sekwany była zdrową. Na zarzuty te odpowiadał prezes komisji wód i kanałów A. Lopin, jakoteż prefekt Sekwany.

Na temże zebraniu rady miejskiej postanowiono jednej z większych ulic nadać nazwę Ernesta Renana, prócz tego niektórzy radzcy noszą się z projektem, aby miasto wystawiło pomnik zgasłemu filozofowi.

W Hawrze zmarł wskutek nadmiernej pracy w czasie epidemji cholerycznej dr. Piasecki, nie doczekawszy krzyża Legji honorowej, który miał mu być ofiarowany wskutek prośby robotników Hawru. Rada miejska wyznaczyła pensję dla wdowy i postanowiła ochrzcić ulicę nazwiskiem zasłużonego lekarza.

W Morlaas, w pobliżu Pau, odbyła się inauguracja biustu dra Depaul'a, niegdyś prezesa Akademji lekarskiej. Uroczystości tej prezydował dziekan fakultetu paryzkiego, dr. Brouardel, a mowę wygłosił dr. Charpentier z Paryża.

Szewcy paryzcy postanowili odnowić starodawny zwyczaj uroczystego obchodzenia w d. 25-ym b. m. dnia patrona szewców, św. Kryspina. Nie chcąc jednak marnować dnia roboczego, obchodzą go dziś balem, a jutro, w niedzielę, bankietem, któremu prezydować będzie deputowany Guillaumon. Wszyscy udadzą się na bankiet ten w korporacjach, ze wstęgami i chorągwiami. Takież uroczystości odbędą się i na prowincji: w Bordeaux, Saumur i t. p.

W konserwatorjum tutejszem odbył się egzamin wstępny uczniów oddziału dramatycznego. Sędziami byli: Ambroży Thomas, Dumas, Ludwik Halévy, Claretie, Marck, Doucet, Deschampelles, Got, Delaunay, Worms, Maubant i Jul. Lemaître, Stawiło się 87-u kandydatów i 92 kandydatki, z tych zakwalifikowano do drugiego ostatecznego egzaminu 13 mężczyzn i 15 kobiet, zdało zaś go z zupełnem powodzeniem 6 mężczyzn i 11 kobiet. Ci, którzy przy drugim egzaminie nie dostaną stopni dostatecznych, przyjęci będą w charakterze uczniów warunkowych na rok, poczem zostaną wydaleni, jeśli znowu egzaminu nie zdadzą.

W teatrze Renaissance dawano wczoraj nowy wodewil „Le brillant Achille" Clairville'a i Beissier'a z muzyką L. Varney'a. Sztuka ta miała powodzenie dzięki drastycznym sytuacjom. Aptekarz Ledoillet ma córkę Różę, zakochaną w znanym zdobywcy serc niewieścich, Achillesie Toupart, którego poznała nad morzem w Efrétat. Ojciec zaś chce ją wydać za aptekarza Bonami. Aby odstręczyć Achilla, posyła mu zawiadomienie o rzekomym ślubie swojej córki z owym Bonami. Achilles nie daje za wygraną i po roku przyjeżdża, aby bałamucić mężatkę. Ma nawet tyle śmiałości, że zasady swoje i cele wyjawia Róży. Ta obraża się. Wchodzi ojciec, wszystko się wyjaśnia, Achilles dowiaduje się, że Róża jest niezamężną, prosi więc o jej rękę. Róża przystaje, ale za zniewagę uczynioną postanawia zemścić się po ślubie. Zemsta jej polega na tem, że młoda małżonka udaje obojętność i męża unika. Mąż plan zemsty przenika i ze swej strony zdobywa się na filozoficzną obojętność. Pani Róża czuje się zwyciężoną, gdy wtem z sypialni jej wyskakuje w kąpielowym kostjumie Bonami, który przez roztargnienie wszedł tam, zamiast do swojego pokoju, a pragnął wybranej serca swego, niejakiej Bertine, pokazać się w tym ubiorze, aby ją przekonać, że nie ma drewnianej nogi, jak tego chciała plotkarska fama. Ztąd zamieszanie, nieporozumienie małżonków, wszystko jednak kończy się wesoło, jak na wodewil przystało. Muzyka Varney'a mało ma oryginalności, czuć w niej naśladownictwo, ale dostraja się do całości pospolitej. *Z.*

*

Rzym, 20-go października.

Wczoraj wieczór nastąpiła szumna demonstracja na cześć p. Crispiego z powodu wstąpienia jego po raz pierwszy do rady miejskiej Rzymu. Ogromny orszak z pochodniami i transparentami symbolicznemi udał się na Kapitol, a dowiedziawszy się, iż głośny mąż stanu, przybywszy inną drogą dla uniknięcia demonstracji, znajdował się już w sali obrad, zaczął go wywoływać przed gankiem pałacu senatorskiego. Cały placyk na szczycie pagórka, pośród którego wznosi się konny posąg Marka Aurelego, pełen był osób krzyczących wniebogłosy: „Niech żyje Crispi na Kapitolu! Niech żyje Crispi, obywatel rzymski!" Muzyka zagrała śliczny hymn Mamelego, a publiczność nie przestawała wywoływać p. Crispiego, aż w końcu musiał się ukazać. Atoli p. Crispi mowy swej wyborczej nie powie w Rzymie, ale będzie ją miał w Palermo tego samego dnia, co p. Giolitti. Ten zaś, jako minister spraw wewnętrznych, zakomunikował już prezydencji senatu nazwiska 48-iu nowych senatorów, mianowanych w tych dniach przez króla.

Ojciec św. przyjmował wczoraj pełnomocnego ministra belgijskiego przy Stolicy św., p. Whettnala, który Mu przedstawił nowego pierwszego sekretarza poselstwa, hr. d'Ursel.

Ojciec św. zezwolił na mieszane małżeństwo księcia Ferdynanda Hohenzollerna, następcy tronu rumuńskiego, katolika, z najstarszą córką księcia Edymburgskiego, protestantką, pod warunkiem, iż dzieci wszystkie będą należały do wyznania katolickiego. Ztąd pogłoska o prawdopodobnym ślubie młodszej córki księcia Edymburskiego z królewiczem włoskim; ale jest ona podobno bezzasadną, bo przeciwną tradycji domu sabaudzkiego.

Świeżo zmarły w Anglji kardynał Howard zostawił 56,000 funtów sterl. i uczynił wiele zapisów.

Umarła wczoraj księżna Elżbieta Ruspoli, z domu Pepoli, siostrzenica królowej Karoliny neapolitańskiej i króla Joachima Murata. *D.*

*

Londyn, 18-go października.

Dr. Tomasz Neil został nakoniec stawiony przed sądem przysięgłych, oskarżony o otrucie czterech dziewczyn, o zamach na życie dwóch innych i o podobne zbrodnie w Ameryce. Celem morderstw było rzucenie podejrzenia na synów znakomitych i bogatych lekarzy, dla wyłudzenia od ich ojców znacznego okupu. Oskarżycielem jest rząd, reprezentowany przez sir Karola Russell'a; obrońców jest trzech. Proces potrwa kilka dni.

Do tak już licznych publikacyj o Carlyle'u dodać należy niezmiernie zajmującą korespondencję panny Jewsbury z nieszczęśliwą żoną ponurego „mędrca z Chelsea". Listy te przypadają na czas między 1841—1852-im r., niema tu atoli ani jednego z pod pióra Joanny Carlyle, bo przyjaciółki zrobiły między sobą układ, że każda spali przed śmiercią wszystkie swe papiery. Ponieważ żona filozofa umarła nagle, więc listy jej ocalały.

Przewodnią myślą panny Jewsbury było stale przekonywać przyjaciółkę, iż powinna być w najwyższym stopniu dumną i szczęśliwą, nosząc nazwisko i będąc żoną największego myśliciela, choć najnieznośniejszego męża. Zaznaczam, że miss J. miała cześć najgłębszą dla mędrca, a nienawidziła grubjańskiego i opryskliwego hipokondryka; Carlyle tymczasem... kochał się (*à sa manière*) w pięknej i utalentowanej dziewczynie. Listy jej przepełnione są ztąd wielce śmiesznemi anegdotami, mającemi na celu uspokojenie zaniedbanej Joanny.

W poniedziałek rozpocznie się w St. James's Hall zimowy sezon t. zw. „Koncertów popularnych". Dyrekcja zaangażowała między innemi pannę Szumowską i p. Śliwińskiego.

W teatrze New Olympic, signor Lago wystawił wczoraj po raz pierwszy „Eugenjusza Onegina", operę Czajkowskiego, napisaną na tle znanego poematu Puszkina. Tłumaczenia dokonała pani Sutherland Edwards, żona bardzo sympatycznego dziennikarza, niegdyś warszawskiego korespondenta do *Daily News*. *Ed. N.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 24-go października. (*T. Aj. półn.*)— Przy wypełnieniu budżetu państwowego za rok 1891-szy, wydatki przewyższyły dochody o rs. 180,977,164 rs., które pokryto swobodną gotowizną skarbu państwa.

Petersburg 24-go października. (*T. Aj. półn.*)— Mówią, że do rady państwa ma wkrótce być wniesiony projekt zaludnienia około 250,000 dziesięcin wschodniego wybrzeża morza Czarnego. Zamierzono przytem unikać żywiołów obcych i ściągać osadników rossjan, obeznanych z ogrodownictwem i warzywnictwem.

SPRAWA REICHENBERSKA.

Wiedeń 24-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Jutro odbędzie się tutaj konferencja stronnictwa narodowo-niemieckiego w sprawie rozwiązania rady miejskiej w Reichenbergu.

REFORMA WOJSKOWA.

Berlin 24-go października. (*Tel. pr. Kur. W.*)— *Koelnische Zeitung* donosi, że projekt ustawy wojskowej ustanawia stopę pokojową armji na 492,068 żołnierzy, oprócz oficerów i podoficerów.

SPRZENIEWIERZENIE.

Berlin 24-go października (*Tel. pr. K. W.*)— W Banku *Deutsche Bank* odkryto sprzeniewierzenie depozytów. Dotąd stwierdzono brak 90,000 marek.

† FRANZ.

Berlin 24-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— W Halli zmarł kompozytor Robert Franz.

CHOLERA.

Budapeszt 24-go października. (*Tel. pr. K. W.*)—Dotąd zachorowało w Budapeszcie na cholerę osób 735, zmarło 301.

Hamburg 24-go października. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—Onegdaj zachorowało na cholerę 7 osób, nikt nie zmarł; wczoraj zachorowały 2 osoby, zmarły 2.

Wiedeń 24-go października. (*T. pr. K. W.*) — Cesarz przybył tu dzisiaj z Goedoello i powraca tam dopiero we czwartek, aby zająć się przesileniem węgierskiem.

Budapeszt 24-go października. (*Tel. pr. Kur. War.*)—Prezes ministrów węgierskich hr. Szapary był wczoraj wzywany do Gödöllö i składał cesarzowi raport o obecnem położeniu politycznem. Według wiadomości z kół urzędowych, ministerjum nie poda się obecnie do dymisji. Powszechną uwagę zwrócił na siebie fakt, że cesarz i cesarzowa wyjechali dziś z Gödölö. W kołach urzędowych otwarcie oświadczają, iż owym nagłym wyjazdem chciał cesarz wyrazić niezadowolenie swoje z powodu ostatnich wypadków i napaści na armję państwową. Słychać, że u dworu szczególniej niezadowoleni są z tego, iż wypadki owe wywrą niedobre wrażenie zagranicą. Niektórzy z dyplomatycznych przedstawicieli mocarstw zagranicznych, jak słychać, wyjaśnili już swoim rządom, że nieudana próba zaświadczyła jednak o wzajemnym szacunku między ogólno-państwową armją i starymi honwedami, oraz, że nie pociągnie za sobą długich niepokojów. (*Aj. póln.*)

Berlin 24-go października. (*Tel. pr. K. War.*)— W licznych kołach zapowiadają tutaj, że ambasador Schweinitz na Nowy Rok stanowczo opuści swoje stanowisko.

Belgrad 24-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Skupczyna ma być zaraz po zebraniu się odroczoną, a w grudniu rozwiązaną. Wybory odbędą się w końcu lutego.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 24-go października. (*Telegram prywatny Kurj. W.*)— Nastrój giełdy był dziś słaby, a obroty mało ożywione. Nie bez wpływu w tym względzie jest podrożenie gotówki na rynku pieniężnym. Ruble ucierpiały dziś znowu; inne wartości russkie były w zaniedbaniu. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 202.25, w chwili urzędowego zamknięcia obrad 202.— i odzyskały następnie 25 fen. W porównaniu z onegdajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obu terminach o 25 fen. Petersburg krótkoterminowy gorzej o 40 fen., a długoterminowy o 50 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie nie uległy zmianie (170.05), podczas gdy długoterminowe niżej o 10 fen. (169.05). Listy zastawne ziemskie podniosły się o 10 kop., listy likwidacyjne pozostały bez zmiany (62.—), a pożyczki wschodnie III-ej emisji spadły o 10 kop., pożyczki wschodnie II-ej em. osiągały 64.60. Na poziomie sobotnich kursów pozostały 4½% listy zastawne russkie, 4% konsolidowane pożyczki russkie, pożyczki premjowe russkie obu emisyj i 6% russkie renty złote z r. 1883-go. Kupony celne doznały straty. Akcje kredytowe austrjackie podniosły się o o ½%. Dyskonto prywatne podrożało o ⅛% (2½%). Żyto miało dziś tendencję słabą i oddawane było taniej o 1 m. 25 fen. w obu terminach.

Berlin 24-go października. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*)—

Bil. bank. rus. w tr. nast.	202.25	Akcje d. ż. w.wiel.	—.—
Weksle na Warszawę	202.15	Akcje kredytowe	165.60
Wek. na Petersb. krót.	201.50	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	200.70	„ „ dł.	—.—
Bil ban. russk. na dost.	202.25	Żyto w tow. gotow.	139.75
Wschodnia poż. II em.	65.60	Żyto na wiosnę	139.75
Listy zast. serji I-ej	64.—		

Kursy z d. 22-go października 202.50 201.90 201.20, 202.50, —.—, 65.70, 63.90 165.10, 141.—, 141.—.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 24-ym października. Na targ zbożowy w dniu dzisiejszym nadeszło 10 wagonów, z których 6 owsa, a 4 kaszy jaglanej. Usposobienie dla żyta spokojne, za wyborowe płacono 86—88 kop., za średnie 82 85 kop., za ordynaryjne 79—81 kop. Owies nabywano chętnie po 90—94 kop. za wyborowy, po 84—88 kop. za średni i po 79 do 82 kop. ordynaryjny. Jęczmień bez zmiany, płacono 73—92 kop. względnie do gatunku. Gryka cokolwiek mocniej, sprzedawano po 90—95 kop. Kasza jaglana spokojnie, względnie do gatunku osiągała 96 do 107 kop.

Gdańsk 20-go października. — Pszenica krajowa miała dziś zapotrzebowanie słabe, a ceny prawie gólnie niższe o 1 mar. Pszenica tranzytowa trzymała się dobrze. Płacono za polską tranzyte pstrą obsadzoną 126 f. 127 m., 128 f. 129 mar., dobrze pstrą 133 f. 133 m., jasno-pstrą cokolwiek chorą 129/30 f. 136 jasno-pstrą 133 funt. 137 mar., biała 131/2 f. 1.0 mat. za tonnę. Terminy tranzyto: na październik-listopad 131½ mar. w zaofiarowaniu, 130½ m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 135 m. w zaofiarowaniu, 134 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 133 mar. Żyto krajowe słabo i o 1 do 2 m. niżej, towar tranzytowy mocno. Płacono za polskie tranzyto 124/5, 125 f., 125/6 f., 126 f. i 126/7 f. 117 m., 127 f. 116½ mar., 127 i 128 f. 116 mar., 129/30 f. i 131 f. 115½ m., 129 f. i 130 f. 115 mar. Wszystko za 120 funt. i tonnę. Terminy: na październik dolno-polskie 118 mar. płacono, październik-listopad dolno-polskie 115 mar. w zaofiarowaniu, 114 m. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień dolno-polskie 112 mar. płacono, na kwiecień-maj dolno-polskie 110½ mar. w zaofiarowaniu, 110 mar. w poszukiwaniu tranzytowe 110 m. płacono. Cena regulacyjna dolno-polskiego 117 mar. Wypowiedziano 50 tonn. Jęczmień targowano polski tranzyto 111 f. 105 mar., russki tranzyto 111 f. 90 mar., lepszy 111 i 112 f. 95 mar. za tonnę. Otręby pszenne na wyóz morzem grube 4 m., średnie 3.80 m., miałkie 3.70 mar. za 50 kilogramów. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym i z krótką dostawą 50½ mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 50 mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym i z krótką dostawą 30½ mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 30 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja mocna. Kurs w Gdańsku 203.10 mar. za 100 rs.

Wapno wciąż bardzo mocno. Pomimo schyłku sezonu budowlanego, zapotrzebowanie wapna jest bardzo żywe. Bezwątpienia ma tu swój wpływ użycie wapna na cele dezynfekcyjne. W ostatnim tygodniu ceny nietylko utrzymały się, ale doznały nawet pewnej zwyżki. Sprzadawano wapno sulejowskie drzewem palone po rs. 1.25, węglem palone rs. 1.06, kieleckie rs. 1.10, a inne marki od 95 kop. do rs. 1.10 za korzec 250-funtowy.

Libawa dnia 19-go październia.—Żyto (z gwarancją 120 f. holend.) bez zmiany, lekkie od 98½ kop. płacono i poszukiwano, ciężkie od 98½ kop. płacono i poszukiwano. Pszenica słabo, wyborowa 108 kop. w poszukiwaniu, poślednia od 97 do 98 kop. w poszukiwaniu. Owies biały mocniej, litowski suchy dobry od 78—79 kop. w poszukiwaniu, kurlandzki i litewski wyborowy od 88—93 kop. w poszukiwaniu, dobry russki 80 kop. w poszukiwaniu, wyborowy 88 do 92 kop. w poszukiwaniu, owies czarny bardzo mocno, wyborowy od 79—80 kop. w poszukiwaniu, owies czarnopstry 77 kop. w poszukiwaniu. Jęczmień słabiej, na paszę suchy 65—67 kop. w poszukiwaniu, russki od 68—69 kop. w poszukiwaniu, wyborowy 70 do 72 kop. w possukiwaniu. Hreczka bardzo mocno (z gwar. 100 f. hol.) 90—91 kop. w poszukiwaniu. Groch suchy na paszę 83—84 kop. w poszuk., małorusski 92 do 93 kop. w poszuk. Wyka litewska od 70—73 kop. w poszukiw. Ben bez obrotów. Siemię lniane bardzo mocno, litewskie 7-miarowe 143½—144 kop. w poszukiwaniu, russkie 7-miarowe 143½—144 kop. w poszuk., stepowe 7-miarowe 146 kop. w poszukiwaniu, 6-miarowe 131½—132 w poszukiwaniu. Makuchy lniane spokojnie, ruskie wyborowe 96 do 105 kop. w poszukiwaniu, saratowskie 80 kop. w poszukiwaniu. Makuchy konopne 60 do 61 kop. w poszukiwaniu. Otręby pszenne słabo, grube 64—64 kop. w poszukiwaniu, miałkie 55—58 kop. w poszukiwaniu. Lnica 100 do 120 kop. w poszukiwaniu. Dowóz w dniu 14-ym i 18-ym października wynosił: 94 wag. żyta, 28 wag. jęczmienia, 170 wagonów owsa i 158 wagonów różnych innych towarów.

— Dr. ***St. Kamieński*** wyjechał na tydzień do Włoch. 3973

W drukarni *Kurjera War*[szawskiego,] Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 12 (24) Октября 1892 г.
Redaktor [...]i. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).